



KURIER LIBIĄSKI

Libiąż • Żarki • Gromiec

nr 129/grudzień 2020

ISSN 1895-6831

Wesołych Świąt

Świąteczne
tradycje

75 lat Orkiestry
Górnicyj ZG "Janina"

Jubileusz Libiąskiego
Centrum Kultury



Ponad 80 uczestników własnoręcznie przygotowało prace na ogłoszony przez Libiąskie Centrum Kultury konkurs.

„Najpiękniejsza Karta

Bożonarodzeniowa”

Pomysłowe i starannie wykonane kartki zawierały również życzenia świąteczne. Co ciekawe, jedna z kartek była wykonana z ciasta piernikowego. Każdy z uczestników otrzymał drobny upominek i dyplom za udział, a najlepsi nagrody.

Kategoria wiekowa 4-6 lat

WYRÓŻNIENIA:

Nikola Musiał
Katarzyna Klamka
Oliwier Wołek
Martyn Głowczak
Julia Kasicka
Iga Głogowska
Koralia Kania
Kordian Kania
Milena Pulit

Kategoria wiekowa 7- 9 lat

WYRÓŻNIENIA:

Wiktor Polanek
Wiktoria Zemirek
Alicja Grudniewska
Aleksander Janda
Wiktoria Hodur
Zuzanna Ławczys
Nadia Matysik
Natalia Płachky

Kategoria wiekowa 10-13 lat

I miejsce:

Julia Hodur
Emilia Sosińska

WYRÓŻNIENIA:

Rozalia Ławczys
Barbara Mikłas





*W imieniu Samorządu Libiąża
życzymy zdrowych
i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia,
a w Nowym Roku pogody ducha
i wszelkiej pomyślności.*

*Przewodniczący RM w Libiążu
Bogusław Gućk*

*Burmistrz Libiąża
Jacek Latko*

Boże Narodzenie 2020

Wyjątkowa Barbórka

Tegoroczne obchody Święta Górników były połączone z pierwszą rocznicą ustanowienia Świętej Barbary patronką Libiąża.

4 grudnia od rana w różnych częściach naszego miasta można było spotkać Orkiestrę Górniczą Zakładu Górniczego „Janina”. W kościele pw. Świętej Barbary odprawiona została uroczysta msza święta, choć z powodu pandemii trzeba było zrezygnować z tradycyjnego przemarszu do świątyni spod bramy kopalni. Odpust w parafii był szczególnie, ponieważ w tym roku przypada pierwsza rocznica ustanowienia Świętej Barbary patronką Libiąża.

Z okazji Barbórki odbyły się także wydarzenia online. Urząd Miejski w Libiążu zaproponował udział w ciekawych wyzwaniach m.in. stworzeniu żywego obrazu św. Barbary, a Miejska Biblioteka Publiczna przygotowała quiz wiedzy o niej.



REKLAMA



**BANK SPÓŁDZIELCZY
W CHRZANOWIE**
www.bschrzanow.pl

PRZYTULNA OFERTA NA ZIMNE DNI

JESIENNY KREDYT W NIŻSZEJ CENIE!

OPROCENTOWANIE STAŁE 3%
PROWIZJA 7%, RRSO 10,69%
SPŁATA DO 24 MIESIĘCY

RZECZYWISTA ROCZNA STOPA OPROCENTOWANIA (RRSO) OBLICZONA ZGODNIE Z USTAWĄ O KREDYCIACH KONSUMENCKICH WYNOŚI 10,69% DLA KREDYTU GOTÓWKOWEGO - KREDYT JESIENNY W WYSOKOŚCI 5000,00 ZŁ UDZIELENIEGO W 25 RÓWNYCH RATACH KAPITAŁOWO-ODSETKOWYCH Z OPROCENTOWANIEM 3%, PROWIZJĄ ZA UDZIELENIE KREDYTU 7%. NA CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU W WYSOKOŚCI 500,58 ZŁ SKŁADA SIĘ PROWIZJA ZA UDZIELENIE KREDYTU W KWOCIE 350,00 ZŁ ORAZ SUMA ODSETEK ZA CAŁY OKRES KREDYTOWANIA 150,58 ZŁ. CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU WYNOŚI 5000,00 ZŁ. MIESIĘCZNA RATA KREDYTU WYNOŚI 224,20 ZŁ, A CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY PRZEZ KREDYTOBIORCĘ WYNOŚI 5506,58 ZŁ. PROMOCYJNE WARUNKI KREDYTU GOTÓWKOWEGO OBOWIĄZUJĄ W OKRESIE OD 19.10.2020 R. DO 31.01.2021 R. KALKULACJA ZOSTAŁA DOKONANA NA DZIEŃ 19.10.2020 R. NA REPREZENTATYWNYM PRZYKŁADZIE.



To był trudny rok, ale...

Mimo pandemii w gminie Libiąż udało się wiele dobrego zrobić. Dość wspomnieć o otwarciu Dziennego Domu Senior+ i budowie krytej pływalni na os. Flagówka. Zmodernizowanych i wyremontowanych zostało wiele dróg, nie tylko w mieście, ale i w sołectwach. Gromiec zyskał rondo, a Żarki ładne centrum. W rozmowie z Kurierem Libiąskim burmistrz Jacek Latko podsumowuje mijający 2020 rok.



Kurier Libiąski: Wiele osób chce, by ten rok wreszcie się skończył. Był dla nich zaskakujący i trudny. Dla pana i gminy Libiąż także?

Jacek Latko: Początek 2020 roku był dla gminy bardzo dobry ze względu na bogaty budżet pod względem inwestycyjnym. Niestety pojawiła się pandemia SARS-CoV-2, na którą nikt z nas nie był przygotowany. Musieliśmy się dostosować do nowej sytuacji. Trudne miesiące ograniczeń związanych z pandemią i jej ekonomicznymi skutkami spowodowały, że już dziś wiadomo, iż za ten rok do kasy gminy wpłynie o 4-5 mln zł mniej niż zakładaliśmy. To istotnie wpłynie na funkcjonowanie gminy w 2021 roku.

Pewnie trzeba będzie oszczędzać, ale zanim do tego przejdziemy potwierdźmy, że bardzo wiele inwestycji i remontów udało się w gminie Libiąż zrealizować.

Bez zakłóceń przebiega budowa krytej pływalni na os. Flagówka. Do dyspozycji osób starszych i niepełnosprawnych oddaliśmy Dzienny Dom Senior+, udało się również zmodernizować Warsztat Terapii Zajęciowej Fundacji Brata Alberta. Te dwie inwestycje zakończyły ostatni etap rewitalizacji głównych ulic miasta Libiąża. Cały projekt przeszedł pozytywną kontrolę instytucji zarządzającej i gmina otrzymała płatność końcową.

Wspólnie z województwem małopolskim udało się wykonać drugi etap chodnika przy ul. Beskidzkiej w Libiążu, z powiatem zakończyliśmy przebudowę ul. Jaworowej w Libiążu. Przekazaliśmy także dofinansowanie na przebudowę drogi powiatowej w Gromcu wraz z budową przepustu. Jeżeli chodzi o drogi gminne to największym przedsięwzięciem była przebudowa ul. Andersa zrealizowana z 50 proc. dofinansowaniem z budżetu państwa w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Przebudowaliśmy także m.in. ulice Żeromskiego, Konwaliową, Grażyny, Żniwną, B. Śmiałego, boczną od ul. Krasickiego, 25 Stycznia i Wańkowicza. Ponadto przebudowane zostały ul. Czarnieckiego w Gromcu i ul. Olszynka w Żarkach.

Udało się zagospodarować centrum sołectwa Żarki przy ul. Piastów. Powstały tu nowe miejsca postojowe i obiekty małej architektury. Zmodernizowana została także kaplica św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Mieszkańcy mogą także bezpłatnie korzystać z nowego placu rekreacyjno-sportowego wyposażonego w urządzenia typu street workout, który powstał przy ul. Klubowej w Żarkach. Na ten cel przekazane zostały pieniądze z funduszu sołeckiego oraz pomoc finansowa z województwa małopolskiego. Gmina Libiąż znacząco wsparła także zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Libiąż. Ponad 152 tys. zł przekazaliśmy na dofinansowanie dla mieszkańców do wymiany kotłów i pieców węglowych na niskoemisyjne źródła ogrzewania. Dofinansowaliśmy także

budowę przydomowych oczyszczalni ścieków.

Budowa basenu to sztandarowa inwestycja w gminie Libiąż na kolejne lata. Czy biorąc pod uwagę ten fakt i malejące wpływy do budżetu nic innego w przyszłym roku w Libiążu i sołectwach działa się nie będzie?

W latach ubiegłych każdy kolejny rok gmina Libiąż rozpoczynała ze znaczną nadwyżką budżetową, dzięki czemu mogliśmy przeznaczać duże środki na inwestycje. Malejące wpływy z udziału w podatkach PIT i CIT oraz inne finansowe skutki pandemii spowodowały, że w 2021 roku nie będziemy mieć już takiego komfortu. Do wszystkich wydatków musimy podchodzić ostrożnie i oszczędnie. Dlatego już kilka miesięcy temu ograniczyliśmy wydatki bieżące w UM i w jednostkach gminnych. Dotyczyło to praktycznie każdej dziedziny. Co nie oznacza, że poza budową krytej pływalni w gminie nie będą realizowane inne inwestycje. Są one jednak uzależnione od pozyskania funduszy zewnętrznych nad czym pracujemy.

Pomoc dla pacjentów chrzanowskiego szpitala

Trzy urządzenia do wysokoprzepływowej tlenoterapii uda się zakupić Szpitalowi Powiatowemu w Chrzanowie dzięki dotacji celowej przekazanej przez gminę Libiąż. Rada Miejska w Libiążu zgodziła się, by z budżetu przeznaczyć na ten cel 42 tys. zł.

Sprzęt będzie służył pacjentom chrzanowskiego szpitala, w tym także mieszkańcom gminy Libiąż. Trafi na tzw. oddział covidowy, na którym przebywają chorzy z ciężkim przebiegiem COVID-19.

Z prośbą o dofinansowanie do zakupu urządzeń do wysokoprzepływowej tlenoterapii zwrócił się do gminy Libiąż starosta chrzanowski. Pieniądze na ten cel przekażą także inne lokalne samorządy.

Warto podkreślić, że gmina Libiąż od dawna wspiera chrzanowski szpital. W tym roku na walkę z pandemią przekazała dwie inne dotacje:

- 70 tys. zł na zakup wideobronchoskopu ultrasonograficznego typu EBUS z systemem do diagnostyki peryferyjnych segmentów drzewa oskrzelowego
- 10 tys. zł na zakup wyposażenia do laboratorium Szpitala Powiatowego w Chrzanowie przeprowadzającego testy na obecność patogenu.

Już jest!

W Żarkach powstała strefa do street workout'u. Można z niej korzystać za darmo przez siedem dni w tygodniu. Obiekt jest ogólnodostępny.

Budowa placu rekreacyjno-sportowego przy ul. Klubowej w Żarkach trwała kilka tygodni. W ramach przedsięwzięcia wykonano bezpieczną nawierzchnię z poliuretanu zarówno na istniejącym boisku asfaltowym, jak i pod urządzeniami do ćwiczeń. Jest ich w sumie 4. To ławka do treningu ulicznego, dwie drabinki do kalisteniki i jeden drążek. Dzięki inwestycji mieszkańcy Żarek zyskali miejsce do aktywnego wypoczynku i uprawiania aktywności fizycznej.

- Jestem przekonany, że nowoczesna strefa do street workout'u będzie się cieszyć dużym zainteresowaniem szczególnie wiosną i latem. W naszej gminie to pierwsze tego typu miejsce



i jedno z nielicznych w okolicy – mówi burmistrz Jacek Latko.

Na zmodernizowanym terenie zamontowano także dwa kosze do gry z myślą o miłośnikach koszykówki. Są też dwie ławki, gdzie można usiąść i odpocząć. Dojście do boiska zostało utwardzone i powstał tu chodnik, tak by użytkownicy obiektu mogli się bezpiecznie

i wygodnie przemieszczać. Wartość inwestycji to 151 945,74 zł brutto. 36 993,40 zł stanowią środki funduszu sołectkiego Sołectwa Żarki, a kwota 38 380,00 zł to wsparcie finansowe Województwa Małopolskiego w ramach projektu „Małopolska infrastruktura rekreacyjno-sportowa – MIRS”.

Kolejne pieniądze na sprzęt do zdalnej nauki

Udało się. Gmina Libiąż znalazła się na liście rankingowej projektów zakwalifikowanych do dofinansowania w ramach Małopolskiej Tarczy Antykryzysowej. Pieniądze z Pakietu Edukacyjnego Cyfryzacja Szkół i Placówek Oświatowych otrzymamy w pierwszym kwartale 2021 roku.

Wysokość dofinansowania wynosi ponad 74 tys. zł. Jak informuje Małopolski Urząd Marszałkowski w Krakowie, podpisanie umów na powierzenie grantu jest planowane jeszcze w tym miesiącu. Natomiast wypłata środków nastąpi w pierwszym kwartale 2021 r.

Pieniądze zostaną wykorzystane na zakup sprzętu komputerowego dla gminnych szkół.

Cyfryzacja szkół i placówek oświatowych

**Małopolska Tarcza Antykryzysowa
– Pakiet Edukacyjny.**



Warto podkreślić, że to kolejny sukces gminy Libiąż w pozyskiwaniu zewnętrznych funduszy na wsparcie zdalnej nauki. W tym roku dwukrotnie otrzymaliśmy granty z Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020 w ramach projektu Zdalna szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego. Pierwsza dotacja wyniosła 79.999,88 zł - 100% wydatków kwalifikowanych projektu. Dzięki otrzymanej dotacji, za kwotę: 78.002,04 zł, zaku-

piono: 26 nowych laptopów i 2 licencje czterostanowiskowe programu antywirusowego. Trafiły do:

- Szkoły Podstawowej Nr 1 w Libiążu – 4 sztuki laptopów, 1 licencja 4 stanowiskowa programu antywirusowego;
- Szkoły Podstawowej Nr 2 w Libiążu – 4 sztuki laptopów, 1 licencja 4 stanowiskowa programu antywirusowego;
- Szkoły Podstawowej Nr 3 w Libiążu – 4 sztuki laptopów;
- Zespołu Szkolno – Przedszkolnego z Oddziałami Integracyjnymi w Libiążu –

6 sztuk laptopów;

- Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Gromcu – 4 sztuki laptopów;
- Zespołu Szkół w Żarkach – 4 sztuki laptopów.

W drugim przypadku kwota dofinansowania wyniosła 75.000,00 zł – także 100 proc. wydatków kwalifikowanych projektu. Za kwotę: 69.802,50 zł, zgodnie z wnioskami szkół, zakupiono: 25 sztuk nowych laptopów, które zostały przekazane nieodpłatnie do szkół:

- Szkoły Podstawowej Nr 1 w Libiążu – 4 sztuki laptopów;
- Szkoły Podstawowej Nr 2 w Libiążu – 5 sztuk laptopów;
- Szkoły Podstawowej Nr 3 w Libiążu – 5 sztuk laptopów;
- Zespołu Szkolno – Przedszkolnego z Oddziałami Integracyjnymi w Libiążu – 7 sztuk laptopów;
- Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Gromcu – 2 sztuki laptopów;
- Zespołu Szkół w Żarkach – 2 sztuki laptopów.

W obydwu przypadkach dyrektorzy szkół przekazali sprzęt najbardziej potrzebującym uczniom i nauczycielom.



75 lat Orkiestry Dętej „Janina”

Jest chlubą i powodem do dumy mieszkańców gminy Libiąż. Swą muzyką uświetnia wielogminnych uroczystości, a tradycyjnie w każdą Barbórkę wczesnym rankiem oznajmia mieszkańcom górnicze święto.

Może trudno to sobie wyobrazić, ale Orkiestra Dęta Zakładu Górniczego „Janina” zadebiutowała podczas pochodu pierwszomajowego w niezwykle trudnym 1945 roku. Tuż po wyzwoleniu Libiąża z rąk niemieckiego okupanta, z inicjatywy pracowników kopalni - pasjonatów gry na instrumentach dętych, powstał zespół muzyczny, który po dziś dzień jest kulturalnym ambasadorem naszej gminy. Misją tworzenia orkiestry zajęły się znane z tradycji muzycznych rodziny Fryszerów i Łagodów. Z czasem rosła liczebność orkiestry i rósł jej poziom artystyczny. Oficjalnie za pierwszego dyrygenta uznaje się Józefa Augustynka. Jego następcą został Adam Krzywoń. Od 1978 r. do 2014 r. libiąska orkiestra grała pod batutą Antoniego Mizi. Dziś kieruje nią dyrygent Piotr Ciuła, który w latach 1984-91 był



w jej składzie klarncistą. W 75-letniej historii Orkiestra Górnicza notowała na swoim koncju wiele sukcesów w konkursach i przeglądach muzycznych. Kilukrotnie gościła na antenie Polskiego Radia w Katowicach, koncertowała rów-

dyrygentów, zaowocowało wysokim poziomem artystycznym.

Dziś Orkiestrę Dęta ZG „Janina” tworzy 30 muzyków z Libiąża i okolic. Zespół współpracuje m.in. z Państwową Szkołą Muzyczną w Chrzanowie i innymi orkiestrami. Próby odbywają się raz w tygodniu w piątki o 14:30 na terenie Zakładu Górniczego „Janina”.

- To zespół wspaniałych i zaangażowanych pasjonatów muzyki. Próby całej orkiestry to tak naprawdę podsumowanie i zgrzywanie się jako całości. Większość pracy członkowie orkiestry wykonują w domach. W planach mamy nagranie płyty z tradycyjnym repertu-

arem marszowym, jak również kilkoma lżejszymi utworami. Zapraszamy do naszego grona wszelkich instrumentalistów – mówi dyrygent Piotr Ciuła.

niez za granicą. Zdarzały się też trudne czasy, ale w tych chwilach zawsze mogła jednak liczyć na mecenat dyrekcji kopalni. To, w połączeniu z ciężką pracą całego zespołu i zaangażowaniu

arem marszowym, jak również kilkoma lżejszymi utworami. Zapraszamy do naszego grona wszelkich instrumentalistów – mówi dyrygent Piotr Ciuła.

Na nich zawsze można liczyć!

Krew oddawana przez honorowych krwiodawców z Libiąża jest bardzo cenna, szczególnie w obecnych, tak trudnych z powodu koronawirusa, czasach. Dlatego na wielką pochwałę zasługuje fakt, że oddali jej niewiele mniej niż w poprzednim roku.

Wtym roku wszystko kręci się wokół tematu pandemii i koronawirusa. Jednak życie niezmiennie toczy się swoimi torami. Ludzie dalej zapadają na różne choroby i ulegają wypadkom, dlatego ratująca im życie krew wciąż jest na wagę złota. Stąd też nie dziwią apele przedstawicieli szpitali zachęcające do jej oddawania. Odpowiedź członków działającego przy Zakładzie Górniczym Janina Klubu Honorowych Dawców Krwi robi wrażenie.

- *W tym roku udało nam się oddać ponad 140 litrów. Na razie, bo został nam jeszcze cały grudzień* – mówi Czesław Toporek, prezes HDK. Szansa na poprawę jest duża, bo m.in. 11 grudnia szykuje się coroczna akcja krwiodawcza w kopalni w Wieliczce. Zwykle jest

realizowana pod ziemią, ale jeszcze nie wiadomo jak będzie w tym roku.

Wynik za zeszły rok to 154 litry, więc w pandemicznych realiach jest się czym



chwalić. Prezes przyznaje jednak, że czasy są trudne, szczególnie, gdy punkt krwiodawstwa w chrzanowskim

szpitalu nie pracuje tak jak w poprzednich latach. Libiąscy dawcy skupiają się więc na zbiórkach, które organizują sami na stołówce przy kopalni. Odbywają się one co dwa miesiące. Uczestniczą też w akcjach organizowanych spontanicznie. Tak było np. we wrześniu, gdy potrzeba była krew dla ucznia Zespołu Szkół w Libiążu ранnego w wypadku samochodowym. Wtedy z pomocą przyszli nie tylko klubowicze. Odzew był bardzo duży i akcję trzeba było powtórzyć po kilku dniach. W listopadzie na fotelu do pobrań w kopalnianej stołówce zasiadło 18 osób. W sumie udało się zebrać 8,1 litra krwi. W grudniu 12 członków włączyło się w akcję w Kopalni w Wieliczce, gdzie oddali prawie 5 litrów krwi.

Dane demograficzne przemawiają za przeprowadzką

Pomysł, by od września 2021 roku siedzibę Przedszkola Samorządowego nr 4 w Libiążu przenieść z budynku przy ul. Wańkowicza do budynku przy ul. Szkolnej, gdzie mieści się Szkoła Podstawowa nr 1, nadal budzi duże emocje. Wielu rodziców jest przeciwnych tej decyzji, a mimo to władze Libiąża nadal uważają, że to jedyne rozwiązanie. Dlaczego? Kurier Libiąski pyta o to wiceburmistrza Libiąża Huberta Szumniaka, nadzorującego oświatę w gminie Libiąż.

Kurier Libiąski: Wspólnie z burmistrzem Jackiem Latko spotkał się pan ostatnio z przedstawicielami Rady Rodziców dzieci uczęszczających do PS nr 4. Udało się ich przekonać, że przeniesienie siedziby przedszkola do budynku SP nr 1 i utworzenie tu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego to dobre rozwiązanie?

Hubert Szumniak: *Podczas spotkania wyjaśniliśmy szereg wątpliwości, które mieli rodzice i odpowiedzieliśmy na wszystkie pytania, co spotkało się ze zrozumieniem. Mieszkańcy pytali, dlaczego przeniesione ma zostać PS nr 4, a nie np. PS nr 2. Wyjaśniłem, że chodzi głównie o względy bazowe. Nie ma możliwości przeniesienia przedszkola nr 2, które liczy obecnie 10 oddziałów. Natomiast przedszkole im. Kubusia Puchatka ma ich 5 i w całości zmieści się w wolnych pomieszczeniach SP nr 1. Rodziców interesowała także to dlaczego, gdy powstawało przedszkole nr 3 z oddziałami integracyjnymi na Flagówce, nie zostało zlokalizowane w budynku SP nr 1, a w budynku SP nr 4, gdzie dziś funkcjonuje Zespół Szkolno-Przedszkolny z Oddziałami Integracyjnymi. Przypomniałem, że wówczas, gdy zapadała ta decyzja, funkcjonowało jeszcze Gimnazjum nr 1, a budynek był wypełniony. Poza tym na adaptację skrzydła SP nr 4, by umieścić tu przedszkole, udało się pozyskać fundusze unijne w ramach projektu rewitalizacji Libiąża. Ten obszar wchodził w skład centrum miasta, a budynek SP nr 1 już nie.*

Niektórzy rodzice narzekają, że po

przeniesieniu będą mieć dużo dalej do przedszkola. Dla osób niezmotywowanych to problem.

Tak jak informowaliśmy, przeprowadzka miałaby nastąpić od września 2021 roku z założeniem dwuletniego okresu przejściowego. To daje rodzicom kilka możliwości. Dziecko może zostać w budynku przy ul. Wańkowicza i kontynuować tu wychowanie przedszkolne przez kolejne dwa lata do czerwca 2023 r., a następnie w ostatnim roku, już jako sześciolatek, przenieść się do nowej siedziby przy ul. Szkolnej. Rodzice mogą też od września 2021 roku zapisać dziecko np. do PS nr 2 lub PS nr 3, które są zlokalizowane w niewielkiej odległości od PS nr 4. Większy problem z dojazdem mają dziś osoby z innych rejonów Libiąża jak Kosówki, Budzowy, Role czy Libiąż Duży, które muszą pokonywać po kilka kilometrów samochodem albo pieszo, by zawieźć dziecko do przedszkola na Flagówce. Czy to jest sprawiedliwe? Uważam, że nie, a w takiej sytuacji jest spora grupa mieszkańców. Do przedszkoli nr 2, 3 i 4 jest zapisanych około 100 dzieci z tego rejonu. Proponowane przez nas rozwiązanie to także gest solidarności społecznej wobec tych mieszkańców.

Ale skoro rodzicom dzieci uczęszczających do PS nr 4 proponowane rozwiązanie się nie podoba, to może lepiej się z niego wycofać?

Są dwa zasadnicze powody planowanej przez władze gminy zmiany: właściwe zarządzanie mieniem gminnym i konieczność zracjonalizowania sieci gminnych przedszkoli. Nie możemy być obojętni na dane demograficzne



i malejącą liczbę dzieci. Poza tym obecnie mamy do czynienia z dużą dysproporcją sieci gminnych przedszkoli. Potrzeby rodziców mieszkających we wschodniej części Libiąża zabezpieczają aż trzy przedszkola nr 2, 3 i 4. Uczęszcza tu 80 proc. dzieci. Dla zachodniej części Libiąża mamy tylko jedno przedszkole nr 1, gdzie uczęszcza 20 proc. dzieci.

Adaptacja pomieszczeń SP nr 1 na potrzeby przedszkola i budowa placu zabaw to spory wydatek. Gmina starała się o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, ale wiemy już, że pieniędzy nie otrzyma. Co teraz?

Złożymy wniosek ponownie w ramach drugiego naboru z nadzieją, że pozyskamy fundusze zewnętrzne, bo to dobry projekt. Chciałbym, żeby mieszkańcy zrozumieli jedno. Pomysł z przeprowadzką to nie jest nasze widzimisię. Przemawiają za nim dane demograficzne. Tylko takie rozwiązanie gwarantuje stabilne funkcjonowanie w przyszłości zarówno PS nr 4, jak i SP nr 1. Gdybyśmy się z tego wycofali pod naciskiem społecznym, za kilka lat może się okazać, że ktoś stanie przed dylematem zamknięcia przedszkola nr 4 lub SP nr 1. Podejmowane przez nas działania mają temu zapobiec. Niestety czasem życie wymaga niepopularnych decyzji. Oczywiście decydujący głos w tej sprawie ma Rada Miejska w Libiążu, która podejmie - lub nie - uchwałę dotyczącą przeniesienia siedziby PS nr 4 do SP nr 1.



Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. To zawsze wyjątkowy czas i nie zmienia tego nawet obostrzenia wynikające z pandemii. Kilka znanych osób z naszej gminy dzieli się z nami świątecznymi wspomnieniami.



Jacek Latko, burmistrz Libiąża:

Największą świąteczną atrakcją co roku jest ubieranie choinki wspólnie z synami. W tym roku zyska to szczególny urok. Będzie nam towarzyszył mój wnuk, który ma już prawie trzy lata. Choinka musi być naturalna. Okazało się, że ciocia mojej żony robi piękne koronkowe bombki. Przesłała nam je w prezencie, więc zawiesimy je na świątecznym drzewku. Boże Narodzenie zawsze kojarzy mi się z przygotowaniem różnych, smacznych potraw. Wędliny i mięsa w dużej mierze przygotowuję sam. Wcześniej pekluję, a potem wędzę. Zapach świeżej wędzonki jest nie do podrobienia. Dla mnie tak właśnie pachną święta. Wigilia to zazwyczaj duże spotkanie rodzinne przy wspólnym stole. Niestety w tym roku, z powodu pandemii, musimy ograniczyć liczbę gości. Szkoda mi tej wyjątkowej atmosfery, kiedy wymienialiśmy się życzeniami, poglądami, uczuciami. Liczę jednak, że świąteczny nastrój będzie w naszych sercach. Życzę wszystkim przede wszystkim zdrowia, a także spokoju i stabilizacji po tym trudnym roku, szacunku, tolerancji i zrozumienia dla drugiej osoby, aby wigilijne stoły łączyły, a nie dzieliły.



Bogusław Gucik, przewodniczący Rady Miejskiej w Libiążu:

Myśląc o świętach czuję zapach przygotowywanych na Wigilię potraw, szczególnie jałowego żuru, grzybów a także ryb – w dzieciństwie w takiej postaci pojawiały się tylko w święta. To było coś specjalnego. Tak samo jak okrągły chleb pieczony przez mamę na łopacie w piecu. Dwa tygodnie można było go trzymać i nigdy się nie zepsuł. Wtedy może trochę nie doceniałem tych rzeczy, a teraz ich brakuje. Z perspektywy czasu człowiek inaczej podchodzi do wielu spraw. Święta kojarzą mi się też z dużym śniegiem, zima wyglądała inaczej niż teraz. Życzę wszystkim wiele zdrowia, które jest najważniejsze. Poza tym, żebyśmy odnaleźli się w perspektywie po pandemii. Abyśmy mogli wrócić do spotkań i kontaktować się bezpośrednio, a nie przez smsy czy telefony. Żeby chęć do współpracy z drugim człowiekiem nabrała siły, abyśmy byli aktywni i kreatywni, a wszystko zaczęło wracać do normy.



Teresa Wojciechowska, dyrektor Libiążskiego Centrum Kultury:

Boże Narodzenie to wyjątkowy czas. Uwielbiam ubieranie choinki. Musi być żywa. Na początku była cięta, a od szeregu lat w doniczce. Później mogę posadzić ją w ogrodzie. Drzewka z poprzednich świąt rosną w nim do dziś. Dekoracja jest bardzo ważna, staram się co roku coś zmieniać. Były już ozdoby w postaci suszonych jabłek, orzechów i pomarańczy, były wstążki z tiulu i korale. Kolorystyka zwykle czerwono-złota. Do tego zawsze szklane bombki. Co do potraw na wigilijny stół, to są tradycyjne. Moją specjalnością jest karp. Przyrządzam go na dwa sposoby. Pierwszy tradycyjny czyli smażony w panierce. Drugi – kawałki ryby solę i przekładam cebulą. Na drugi dzień otaczam tylko w mące i smażę razem z cebulą. Smakuje inaczej, ale ma swoich fanów. Życzenia zdrowia zdominowały ten rok. Życzę go nam dużo. Poza tym pozytywnego spojrzenia na świat, abyśmy nie dali się zwariować. Szalony czas i to co złe minie. W przyszłym roku czeka nas coś nowego, lepszego, sympatyczniejszego. Znowu zaczniemy się spotykać, pojedziemy w świat i będziemy zwiedzać. Życzę wszystkim ludzkiej serdeczności, miłości, życzliwości i przyjaźni.



Aneta Gwóźdź, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej:

Wigilię i święta staramy się spędzić razem. Czasem nie widzimy się kilka tygodni, ale w Boże Narodzenie zawsze się spotykamy. To zawsze jest szczególny czas. W tym roku będzie nam ciężko i smutno, bo córka nie będzie mogła spędzić tych dni z nami. Tradycją jest u nas wspólne ubieranie choinki. Zajmuje się tym mój mąż i dzieci. Towarzyszą temu kolędy, zwykle odtwarzane, choć wcześniej sami je śpiewali. Życzę wszystkim, aby ograniczenia w przyszłym roku były coraz mniejsze. Żeby nie było już takich świąt, które będziemy chcieli spędzić z rodziną, w szerokim gronie, a nie będziemy mogli.

Libiąskie dawne tradycje świąteczne

W libiąskim domu musiała być choinka, ale nie byle jaka. Drzewko powinno być symetrycznie ułożone wokół pnia gałązki. Często zatem chłopcy i mężczyźni poświęcali dużo czasu, żeby znaleźć odpowiedni egzemplarz. Zadaniem dziewcząt było ubranie choinki. Służyły do tego: łańcuchy ze słomy, motylki z bibuły, pajacyki ze skorupki jaj, z bibuły wykonywano również kuliste światy oraz gwiazdy betlejemskie umieszczane potem na czubku. Wieczera wigilijna nie składała się z 12 dań. W znakomitej większości chałup chłopskich nie pozwałała na to stan majątkowy i liczba domowników. Na stole znajdował się: żur z ziemniakami, ryba lub śledzie, kołacz, kompot z suszonych śliwek, jabłka. Dzieleno się opłatkiem i czyniono wróżby. Wierzono, że odwiedziny podczas wieczery to zapowiedź śmierci domownika. Przecinano również poziomo jabłko i jeżeli jąderka tworzyły krzyż, to przepowiednia dotyczyła również śmierci. Obowiązkowa była pasterka, a w drugi dzień świąt posypywanie dziewcząt owsem. Po wsi chodzili też kolędnicy, ale często z szopkami bez lalek. Odgrywano także Herody z udziałem: Heroda, marszałka, ułana, Turka, Żyda, diabła, śmierci i turonia, zwanego w Libiążu kozą.

oprac. Łukasz Płatek [za:] Tadeusz Kubicz, Libiąż próba monografii.





Święta zgodne z tradycją

Pprzed nami Święta Bożego Narodzenia. Dotychczas spędzaliśmy je w radosnej, rodzinnej atmosferze. W tym roku będą one specyficzne. Z uwagi na obostrzenia siądziemy przy wigilijnym stole w ograniczonym gronie. Miejmy nadzieję, że ten gorszy czas szybko minie, a wspólne przeżywanie świąt doda nam otuchy i nadziei na lepsze jutro. Na czas przedświątecznej gorączki wspólnie z Kołami Gospodyń Wiejskich z naszej gminy zachęcamy do przygotowania tradycyjnych potraw świątecznych.

- Na stole wigilijnym w regionie krakowiaków zachodnich, do których zaliczamy się także my, na wigilijnym stole nie mogło zabraknąć grochu, grzybów, żuru, jabłek, suszonych owoców, a także „kukielki”, jak kiedyś zwano chałkę. Rybę serwowało u bogatych, u większości jadło się śledzie – wspomina Stanisława Dęsoł z KGW Macierzanki z Żarek. Pani Stanisława podaje przepisy na tradycyjny żur z grzybami i drożdżowe rogaliki.

Żur z grzybami:

Gotujemy wywar z warzyw, na który składają się cebula, pietruszka, marchew, seler i czosnek. Po ugotowaniu wyciągamy warzywa, a do wywaru dodajemy dobrze wypłukane suszone grzyby, dolewamy wody i długo gotujemy. Zalewamy żurem. Dla podkreślenia smaku, polecam dodać kawałek ryby np. karpia. Próbuujemy, czy całość jest odpowiednio kwaśna. Na podsumowanie dodajemy nieco śmietany dla zabielenia, doprawiamy solą i pieprzem. Podajemy z całymi ziemniakami ugotowanymi osobno.

Margarynki:

To stary przepis na rogaliki drożdżowe zwane niegdyś właśnie margarynkami. Przepis na 2 porcje. Potrzebne będzie 1 masło, margaryna, 7-8 dag drożdży, 3 łyżki kwaśniej śmietany, 2 żółtka. To wyrabiamy z mąką i dajemy jej tyle, ile ciasto zabierze. Kładziemy na większą miskę i odstawiamy na chwilę do lodówki na godzinę. Potem wałkujemy, tniemy na prostokątny. Na nich kładziemy marmoladę i kształtujemy rogalik, zwiijając za dłuższe boki, krótsze lekko wykręcamy tak żeby trzymały marmoladę. Tak przygotowane kładziemy na do piekarnika i pieczemy do zarumienienia.

Libiąskie paluszki:

Koło Gospodyń Wiejskich z Libiąża, na czele z przewodniczącą Heleną Marchewką, przypomina przepis na wigilijne „Libiąskie paluszki”. Potrawa zajęła II miejsce podczas XXI Konkursu Potraw Regionalnych "Przy chłopskim stole" w Wygiełzowie. Do ich przygotowania potrzebne będzie 1 kg mąki, 0,5 kg maku, 2 jajka, 25 dag rodzynek, 25

dag orzechów włoskich, 5 łyżek miodu i woda. Z mąki, jajek i ciepłej wody zagnieść ciasto jak na makaron. Palcami szczytać po kawałku ciasta i między dłońmi wałkować małe kluseczki, wyglądem przypominające „paluszki”. Ugotować je w osolonej wodzie. Mak sparzyć i zostawić, aby się odcedził. Trzeba go dwukrotnie zmielić. Potem dodać go niego miód, rodzynek i orzechy. Połączyć z ugotowanymi kluskami i wymieszać. Można też dodać odrobinę masła lub skórki pomarańczowej.

Seromak:

Ten przepis, razem z najlepszymi życzeniami świątecznymi, śle nam Koło Gospodyń Wiejskich z Gromca. Rozpoczynamy od przygotowania kruchego ciasta, do czego potrzebne będą 2 szklanki mąki, pół kostki masła, pół szklanki cukru, łyżeczka proszku do pieczenia i 2 łyżki śmietany 18%. Z tych składników zagniatamy ciasto, które wykładamy na blachę i pieczemy 15-20 minut w temperaturze 180 stopni. Następnie przygotowujemy mak. Jego 50 dag należy sparzyć mlekiem, przemielić dwukrotnie i dodać bakalie. Ubić 5 jajek z 1 szklanką cukru, wymieszać z makiem i wyłożyć na podpieczone wcześniej ciasto. Następnie potrzebne będzie kilogram białego sera, ¼ kostki masła, 2 budynie, 3/5 szklanki cukru, 1 cukier waniliowy i 8 jajek. Masło ucieramy z cukrem, dodajemy utarte żółtka, cukier waniliowy, ser budyń i ubite jajka. To wszystko ubijamy i wykładamy na warstwę maku. Całość pieczemy 1,5 h w temperaturze 180 stopni.

Gwiazdki piernikowe

Gospodynie z Gromca polecają również typowo świąteczne ciasteczka. Potrzeba do nich 1 kg mąki, 2 jajka, szklanka miodu, 3/4 szklanki cukru, kostka margaryny, 2-3 łyżeczki przyprawy korzennej i 3 dag sody oczyszczonej. Na polewę utrzeć 1 białko z 1,5 szklanki cukru pudru. Roztopioną margarynę wymieszać z miodem, cukrem i przyprawą korzenną. Wystudzoną masę dodać do mąki i wbić 2 jajka, dodać sodę. Zagnieść ciasto, uformować z niego kulę, zawinąć w folię i schłodzić. Ciasto poporcjować, cienko rozwałkować i wykrawać gwiazdeczki. Wyłożyć na blaszkę. Piec 10 minut w temperaturze 180 stopni. Udekorować polewą i posypką dekoracyjną.





Panorama nowej Flagówki – warto zwrócić uwagę na budynki SP nr 4 przed remontem elewacji w ramach termomodernizacji.

fot. S. Patałuch

W minionym wieku wielokrotnie – jak całą południową Polskę – również Libiąż nawiedzały „zimy stulecia”.

Libiąż w zimowej szacie

Dzisiaj prawdziwych zim już nie ma. Tak mówią najstarsi libiążanie i mają rację. Dość wysokie temperatury, brak pokrywy śnieżnej, a jeśli już jest, to jej szybkie zanikanie. Najstarsze pokolenia wspominają o przedzieraniu się przez zasy w drodze do szkoły, o pokrywie śnieżnej sięgającej na wysokość płotów. Nikt wtedy nie marzył o odśnieżonych drogach, a już z pewnością nikt nie oczekiwał „czarnych” nawierzchni. Te wspomnienia brzmią dzisiaj niczym fantastyka. W ostatnich latach mamy do czynienia z pogodowymi anomaliami. Naszym zimom daleko do polskich standardowych zim, nie wspominając już o „zimach stulecia”, a tych w ubiegłym wieku zdarzyło się kilka.

Pierwsza z nich wystąpiła na przełomie lat 1928/29. W Krakowie temperatura spadła do $-33,1\text{ }^{\circ}\text{C}$, a w Olkuziu 10 lutego zanotowano temperaturę $-40,1\text{ }^{\circ}\text{C}$. Mrozom towarzyszyły mocne opady śniegu, co skutkowało zakłóceniami w kursowaniu pociągów i odbijało się na sprawnym dowozie towarów, w szczególności węgla. Pokrywa śnieżna utrzymywała się ciągle od grudnia do kwietnia. Kolejna ciężka zima zdarzyła się pierwszym roku okupacji i była jednocześnie najzimniejszą podczas całej II wojny światowej. Kolejne ekstremalne zjawiska pogodowe wystąpiły w styczniu i lutym 1963 r. i dotyczyły głównie południowej Polski. Falom śnieżyc towarzyszyły niskie temperatury. 28 lutego zanotowano w Krakowie

$-28\text{ }^{\circ}\text{C}$. Brakowało opału, a do już i tak słabo zaopatrzonych sklepów z trudem docierały nowe dostawy. Za to zima z przełomu 1978 i 1979 r. miała daleko idące konsekwencje polityczne, dobijając, już i tak ledwo zipiący, gierkowski system gospodarczy. Najpierw pod koniec grudnia wystąpiły gwałtowne śnieżycy, potem mocno spadła temperatura, zupełnie paraliżując transport. Ostatnia wielka zima XX wieku to przełom 1986 i 1987 r., a szczególnie wyjątkowo mroźny styczeń. Zresztą również opady śniegu tej zimy były również wysokie – 8 stycznia w Bielsku zalegało go aż 87 cm.

oprac. Łukasz Płatek na podst. materiałów dost. w internecie oraz ustnych przekazów mieszkańców; zdjęcia: S. Patałuch, internet.



Zdjęcie lotnicze Libiąża zimową porą z okresu międzywojennego lub pierwszych lat wojny. Doskonale widoczne zabudowania kopalni, kompleksy bloków na Obieżowej i Leśniowej, w lewym dolnym rogu gościniec krakowski, a w oddali zwarta zabudowa Skotnicy i Libiąża Małego (Role, Koniec).

Marzenia się spełniają

ZMałgorzatą Kujawską – Zemłą, rodowitą libiążanką, liderką fenomenalnego zespołu muzycznego „Klamka” rozmawia Paweł Salawa.

Zniknęłaś na parę lat z Libiąża aż tu nagle wielki powrót w rodzinne strony w niezwykłym projekcie jazzowym – Klamka, poświęconym pamięci Crisa Cornella. To Twoja debiutancka płyta?

To debiutancka i w pełni moja inicjatywa. Chris Cornell zawsze był jednym z moich ulubionych wokalistów i tekściarzy. Historie pisał przepiękne, niebanalne, poruszające. Ale nie każdemu być może podoba się taka ciężka i mocno oryginalna stylistyka grunge. Dlatego chciałam dać tym utworom zupełnie nowe życie, żeby trafić w gusta również miłośników delikatniejszego brzmienia. I na szczęście mam tak wspaniałego aranżera, że się udało

Płyta ukazała się też w wersji winylowej. Skąd pomysł na takie wydanie? Jesteśmy z moim mężem ogromnymi fanami analogowych płyt. Mój mąż ma oprawione okładki swoich ulubionych albumów w ramki. Tak sobie wymarzył, żeby moja płyta też kiedyś zdobiła ścianę w naszym domu. Ja również marzyłam o tym, żeby wytłoczyć chociaż kilka egzemplarzy. Inspiracją koloru była dla mnie analogowa płyta Dave Matthews Band na winylu przezroczystym. Poza tym, że przepięknie wygląda, to taki transparentny winyl jest najczystszy, najszlachetniejszy, niebarwionym surowcem i jakość dźwięku jest z niego najlepsza. Jestem bardzo dumna z tej wersji..

Wróćmy nieco do korzeni. Osobiście pamiętam Cię jeszcze z Twojej działalności w libiąskim harcerstwie. Czy to tam złapałaś bakcyła muzycznego?

Bakcyła miałam od dziecka, bo muzyka od zawsze pomagała przezwyciężyć przeciwności losu. Ogromnie go spotęgowało kilka lat działalności w chórach obu parafii (oczywiście pod czujnym okiem i uchem pana Piotra Ciuły) i na zajęciach muzycznych w szkole średniej (u pana Jacka Kraszewskiego z zespołem Jack Band). Dowiedziałam się wtedy, ile jeszcze nie umiem i jak długa droga przede mną. I bardzo dobrze, bo wszystko składa się przecież na doświadczenie.

Potem były studia w Katowicach. Cały czas śpiewałaś, czy skupiłaś się na innych rzeczach?

Studiowałam dyplomację, wyjechałam

na stypendium do Belgii, po powrocie zaczęłam pracę w korporacji informatycznej. Praca, która miała być z założenia dorywczą póki nie skończę studiów, okazała się planem na życie zawodowe. Skończyłam podyplomowe studia z zarządzania projektami, przeprowadziłam się na kilka lat do Wrocławia. Na muzykę nie było miejsca i czasu. Ale tęsknota za nią narastała. Na lekcje śpiewu wybrałam się dopiero po 30-tym roku życia. Przez dwa lata uczęszczałam do Krakowskiej Szkoły Jazzu i Muzyki Rozrywkowej, później kontynuowałam naukę prywatnie. Na-



stępnie był szereg warsztatów, seminariów, zajęcia z trenerami wokalnymi z USA, m.in. z Melissą Cross czy Markiem Baxterem.

Na twoim facebooku czytamy, że „jesteś „korporacyjną dziewczyną podczas dnia, a wokalistką po godzinach”. Ciężko jest pogodzić te dwie rzeczy, zwłaszcza tworząc tak profesjonalną muzykę?

Moja regularna praca również jest moją pasją, w której spełniam się zawodowo, podróżuję, poznaję mnóstwo ciekawych ludzi, godnie zarabiam i mam stabilizację życiową. Kiedy potrzebuję biorę urlop i znikam w studiu nagrań – tak było tym razem. Płyte sfinansowałam, wydałam i wytłoczyłam sama, zorganizowałam sesję zdjęciową, opłaciłam ZAiKS i licencję na covery za granicą, promocję, stronę internetową. Dla

mnie jest to umożliwienie spełniania marzeń, a nie coś co ciężko pogodzić. Profesjonalnymi muzykami są moi koledzy z zespołu i oni faktycznie żyją z muzyki.

Skąd u Ciebie taka fascynacja jazzem? To piękna, trudna, a jednocześnie mniej popularna muzyka...

Chyba odkąd pierwszy raz usłyszałam Basię Trzetrzelewską i składanki Smooth Jazz Cafe, gdzie był np. utwór „Human Nature” w wykonaniu Milesa Davisa. Miałam też okresy fascynacji soulem, muzyką folk, pop czy rock. Bardzo lubię alternatywę i rocka progresywnego. Dla mnie nie tyle ważny jest styl, co przekaz i historia.

Twój mąż jest perkusistą. Macie jakieś wspólne projekty, czy podążacie innymi ścieżkami?

Mój mąż ogromnie wspiera moje muzyczne poczynania, kibicuje mi, jest moim pierwszym krytykiem i największym fanem. W tym roku swoje 40. urodziny spędził ze mną w studiu nagrań, do wieczora kocując na kanapie obok stołu mikserskiego i obserwując zza szyby nasze zmagania z mikrofonem.

Twój album to muzyczne dzieło sztuki. Świetnie byłoby go pokazać szerszej publiczności, a tu ta nieszczęsna pandemia. Jak radzisz sobie w tej sytuacji?

Bardzo dziękuję! Będziemy nad tym pracować w kolejnym sezonie koncertowym, jak tylko sytuacja się ustabilizuje. Uważam, że i tak mamy ogromne szczęście w tym roku. Płyty sprzedają się po koncertach i przez Internet. Zbieramy bardzo pozytywne recenzje w mediach, nakręciliśmy teledysk. Koncert w Libiążu to siódmy występ na naszej minitrasie koncertowej promującej płytę, ale pierwszy zagrany w całości bez publiczności jedynie w formie live stream w tym roku.

Jakie są Twoje plany? Czego życzyć Ci w dalszej karierze?

Myszę, że dalszego godzenia pracy zawodowej i pasji do śpiewania. Nie łudzę się, że porzucę korporację, by żyć z muzyki, bo na to jestem już troszkę za stara i za wygodna. Jestem natomiast bardzo wdzięczna losowi, że praca etatowa pomaga mi spełniać muzyczne marzenia, własne i innych.



WARTO PRZECZYTAĆ

Ziemowit Szczerek „Cham z kulą w głowie”



Przyznaję szczerze, iż po książkę sięgnąłem przyciągnięty nietuzinkowym tytułem oraz rzucającą się w oczy okładką... i zdecydowanie tego nie żałuję, gdyż zostałem wciągnięty w świetny kryminał w bardzo niebanalnym świecie...

Ziemowit Szczerek jest pisarzem oraz dziennikarzem, twórcą nagradzanych reportaży i powieści. Był dwukrotnie nominowany do nagrody Nike oraz jest laureatem „Paszportu Polityki”.

Historia powieści dzieje się w alternatywnej rzeczywistości, w której nigdy nie doszło do wybuchu II wojny światowej (Hitler zmarł przed rozpoczęciem kampanii wrześniowej, a nazistowski system upadł), Polska, finansowana przez kraje zachodu, stała się aspirującym mocarstwem. Opisana w niej Warszawa znacząco się różni od obecnej stolicy. W dalszym ciągu jej ulice są pełne żydowskich mieszkańców, bardzo wyczuwalne są również wpływy mieszkańców Kresów. Warszawa różni się również znacząco od rzeczywistej architekturą. To wyjątkowo barwny świat zaprojektowany z prawdziwym wyczuciem, w którym z dużą łatwością i przyjemnością przyjdzie nam się zanurzyć. Główną osią książki jest sprawa zabójstw. W Warszawie grasuje seryjny morderca nazywany Kubą Hieroglifem. Ofiarami przestępcy stają się byli prominentni politycy, których skutecznie morduje pomimo ochrony i zabezpieczeń. Z jego powstrzymaniem nie radzą sobie regularne formacje rządowe... i tu pojawia się główny bohater książki – Franc Kary, były komandos, dezertjer, zdrajca strzelający do rodaków oraz postać chodząca z tytułową kulą w głowie (pociskiem w czaszce z otrzymanego dawniej postrzału, który wielokrotnie daje o sobie znać). A obecnie detektyw wyznaczony do rozwiązania sprawy i ujęcia mordercy. Książka zdecydowanie warta lektury, ciekawy świat, epickie przygody, niebanalne postacie, wartka akcja, spora dawka humoru, nawiązania do obecnej popkultury, to wszystko tu jest.

Polecam. Jacek Jagodziński

Podsumowanie grudniowego konkursu „Biblioteczny kalendarz adwentowy”

W grudniu Wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży zorganizowała świąteczny konkurs. Polegał on na stworzeniu dowolną techniką kalendarza adwentowego. W ocenie pod uwagę brano: zgodność z tematyką konkursu, estetykę, samodzielność, oryginalność, motywy nawiązujące do biblioteki/ulubionych książek dla dzieci i młodzieży, świąt Bożego Narodzenia. W konkursie wzięło udział 13 uczestników w wieku od 6 do 12 lat.

Komisja oceniająca przyznała następujące nagrody:

I miejsce Rozalia Ławczys, kl.4

II miejsce Basia Mikłas kl.4 i Emilia Sosińska, kl. 4

III miejsce Marta Płatek kl.6 i Sandra Hebda kl. 4

Ponieważ wszystkie prace były ciekawe, pracowite i pięknie wykonane, także pozostałe otrzymały wyróżnienia.



MOLIKI - podsumowanie roku czytelniczego 2020

Grudzień to czas podsumowań, również tych czytelnicznych. Wypożyczalnia dla dzieci, jak co roku wyłoniła swoich najaktywniejszych Czytelników, którzy wypożyczyli i przeczytali najwięcej książek. Ze względu na obecną trudną sytuację tegoroczne podsumowanie roku czytelniczego nie będzie wyglądało jak w poprzednich latach, ale pamiętamy o swoich najmłodszych Użytkownikach i każdy z nich zostanie wyróżniony.

Oto najaktywniejsi Czytelnicy Biblioteki Głównej:

Franciszek Siuda, Olga Martyka, Julia Wojtusiak, Kornelia Harańczyk, Maksymilian Karpow, Zuzanna Kwiecień, Zofia Szarek, Jakub Gieszczyk, Jakub Jaroszewicz, Kornelia Wawro, Maksymilian Skrobek, Jaromir Boguszewski, Nadia Kajfasz, Barbara Mikłas.

Najaktywniejsi w Filii w Libiążu: Wiktoria Bigaj, Julia Dombek, Zofia Prusaczyk, Antoni Prusaczyk, Antoni Sałęga.

Najaktywniejsi w Filii w Gromcu: Aniela Poniewierska, Ignacy Zalewski, Leon Zejma, Alan Księżarczyk.

Najaktywniejsi w Filii w Żarkach: Amelia Bubienko, Aleksander Kucharski, Dominika Piątek, Wiktoria Tyrańska, Marcelina Tyrańska, Roksana Kierczak.

Wszystkim serdecznie gratulujemy i życzymy nieprzerwanej chęci czytania !

Mistrz Polski z Libiąża!

Pasja, poświęcenie, systematyczność, ciężka praca i znakomita atmosfera. Te czynniki spowodowały, że Akademia Bokserska Libiąż, zaledwie w trzecim roku funkcjonowania, ma na swoim koncie złoty medal Mistrzostw Polski.

W finale mistrzostw młodzików rozegranych w grudniu w Sokółce, libiąski klub reprezentowała trójka zawodników. Do Libiąża wrócili oni z dwoma medalami. Kto wie, czy nie wróciliby z kompletem, gdyby nie zabrakło szczęścia.

- Iga Kołodziejczyk przegrała w ćwierćfinale z późniejszą mistrzynią Karoliną Ampulską z Wdy Świecie. W opinii wielu ekspertów ten pojedynek zakończył się niesprawiedliwym werdyktem. Prawdopodobnie zadziałała magia bardziej utytułowanej zawodniczki – relacjonuje prezes Akademii Bokserskiej Ariel Środa.

Dopiero w finale swój pierwszy pojedynek w turnieju przegrał Maksymilian Pajer. Uległ on po bardzo zaciętym pojedynku Denisowi Kusiowi z klubu Boks Zabrze. Po końcowym gongu nie było wiadomo, kto zwycięży. Ostatecznie libiążaninowi przypadło wicemistrzostwo kraju w kategorii do 50 kg, co i tak jest jego życiowym sukcesem.

- Przeciwnika znałem z kilku sparingów. Uważam, że zadał kilka silnych ciosów więcej, więc nie mam pretensji o werdykt. Mam za to jeszcze większą motywację, bo złoty medal jest w moim zasięgu – podkreśla Maksymilian Pajer. Zdecydowanie swój pojedynek o złoto

w kategorii 63 kg rozstrzygnął na swoją korzyść Bartłomiej Środa. Jednogłośnie na punkty w stosunku 5:0 pokonał on Kacpra Kadłuczkę z Wisły Kraków. Nowy mistrz Polski to syn prezesa libiąskiej Akademii Bokserskiej. Choć boks ma w genach, to tę dyscyplinę wybrał dość przypadkowo. Wszystko przez przełożony trening piłki nożnej.



- Tata zaproponował mi żebym nie tracił jednostki treningowej i pojechał z nim na trening bokserski. I tak już zostałem – mówi Bartłomiej.

Sportowy sukces tej rangi to spełnienie zaledwie dwuletnich marzeń. Od początku turnieju w Sokółce Bartłomiej Środa walczył z nastawieniem, że złoto jest w jego zasięgu.

- W całym turnieju stoczyłem cztery pojedynki. Najtrudniejsza była walka półfinałowa z bokserem z Łodzi. Wygrałem stosunkiem 3:2. W finale było 5:0 dla mnie, ale w 1 rundzie było cięż-

ko i ostatecznie zaliczono ją przeciwnikowi. Tak naprawdę największe rany z tego turnieju miałem od rzepów moich rękawic. Mistrzostwa odłoniły też pewne mankamenty, które zamierzam wyeliminować. Najbliższym celem jest znalezienie się w kadrze Polski – komentuje bokserski mistrz Polski.

- Złoty medal to prezent dla mojej mamy, która przed naszym wyjazdem powiedziała, że tylko taki prezent mikołajkowy chciałaby dostać. Półfinał oglądała na żywo i stwierdziła, że o mało nie dostała zawału! Na szczęście finał z 6 grudnia wszystko jej wynagrodził.

Zgodnie z tradycją zawodnicy Akademii Bokserskiej zgotowali powracającym z Młodzieżowych Mistrzostw Polski ciepłe przyjęcie.

- To jest dla nas miłe i działa mobilizująco na zawodników klubu. Jeszcze bardziej przykładają się do treningu. Wiedzą, że podobnie jak by mogą zdobywać medale – podsumowuje Maksymilian Pajer.

W dorobku Akademii Bokserskiej z Libiąża jest już 8 medali imprez centralnych: 5 Mistrzostw Polski i 3 z Pucharu Polski. Klub zaprasza w swoje szeregi!

Gwarek Cup 2020

Około 200 zawodników wystartowało 5 grudnia w Ogólnopolskim Turnieju Karate Kyokushin o Puchar Burmistrza Libiąża.

Zawody pokazały wielkie zaangażowanie wszystkich zawodniczek i zawodników w walkę o najwyższe podium. Ekscytujących walk, przepelnionych widowiskowymi ciosami było bez liku. Najlepszą zawodniczką turnieju została Natalia Wilczek reprezentująca Siemianowicki Klub Karate, a najlepszym zawodnikiem Tomasz Waloszek z Katowickiego Klubu Karate Kyokushin.

Turniej w Libiążu był znakomitą okazją do wyróżnienia zawodników libiąskiej sekcji Chrzanowskiego Klubu Karate, którzy w tym sezonie z sukcesami reprezentowali gminę na krajowej scenie tej dyscypliny sportu. Nagrody Burmistrza Libiąża Jacka Latko otrzymali Agnieszka Lipińska, Jagoda Linczowska, Emilia Klocek, Eryk Niebrzydowski, Jakub Furga, Bartosz Furga, Konrad Zawadzki,

Dawid Skraba i Cyprian Frączek. Eryk Niebrzydowski ma 13 lat, a karate trenuje od 6 lat. Na jego koncie są już duże sukcesy, m.in. udział w ubiegłorocznych Mistrzostwach Europy we Wrocławiu i tytuł najlepszego zawodnika Turnieju Ogólnopolskiego w kategoriach kata i kumite. – *Grałem w piłkę nożną, ale bardziej spodobały mi się treningi i techniki walki. Karate wybrałem dzięki wujkowi, który sam trenował. Ta dyscyplina sportu pozwala mi się odstresować i zdobyć dużą sprawność fizyczną. Jeśli się uda chciałbym być w reprezentacji Polski, ale moim największym marzeniem jest otwarcie własnej szkoły karate.*

Na koncie reprezentantki Polski Agnieszki Lipińskiej są brązowe medale Mistrzostw Europy z Francji i Rumunii,

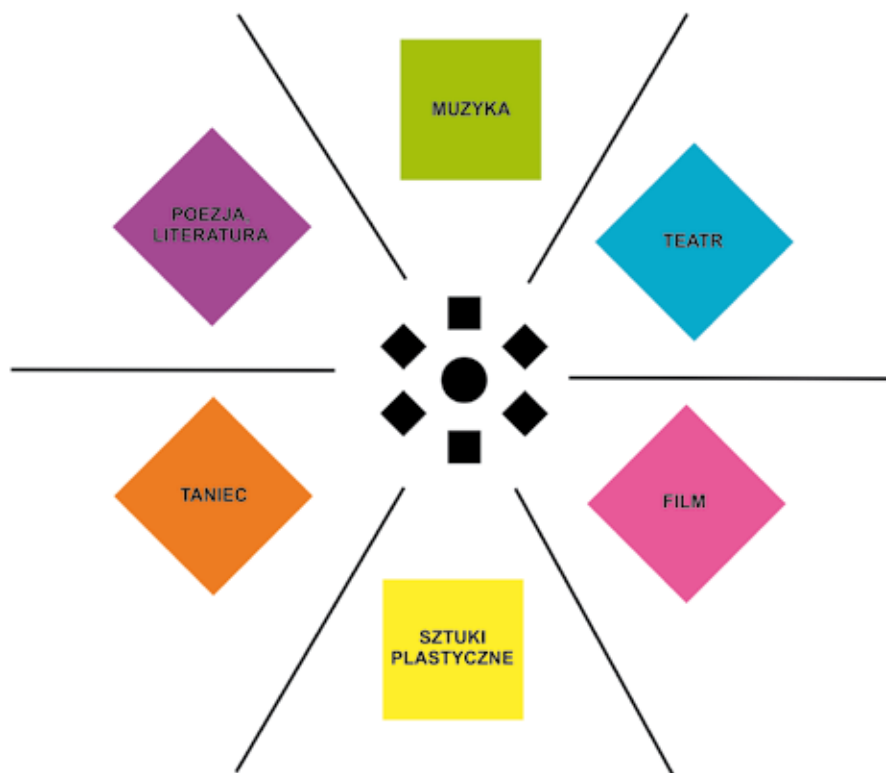
odpowiednio w konkurencjach kumite i kata, a także Młodzieżowe Mistrzostwo Polski. Swoją pasją i doświadczeniem dzieli się na co dzień z najmłodszymi adeptami tej dyscypliny w libiąskiej sekcji. – *W mojej rodzinie trenowano jujitsu, ja zaraziłem się karate. Dzięki tej dyscyplinie stopniowo spełniam swoje marzenia. Jednym z nich było zdobycie czarnego pasa. Teraz liczę na złoto Mistrzostw Europy. Karate to cały system zasad kształtujących nas nie tylko jako sportowców, ale i nasze charaktery. Wzmacnia naszą psychikę, pozwala pokonywać własne słabości. Nie zraziły mnie do niej ani złamana noga, ani podbite oko.*





Ćwierć wieku za Libiąskim Centrum Kultury

Wernisaż plakatu, koncert zespołu Klamka, prezentacja logo – tak wyglądał jubileusz 25-lecia LCK. Wszystko to można było obejrzeć online.



Pandemia wymusiła taką formę świętowania. Uroczystość była transmitowana online, dzięki czemu każdy mógł wziąć w niej udział. Wystarczyło, że wszedł na stronę www.lck.libiaz.pl za pomocą komputera, smartfonu czy telewizora z dostępem do sieci.

Nowy znak LCK przybliżył jego autor

Sławomir Śląski. Logo jest rozwinięciem koncepcji, którą stworzył podczas tworzenia plakatu do pleneru Libiąskie inspiracje: „Libiąż węgla i wina”.

– „Oko na kulturę. Podstawowym przedmiotem działania LCK jest wykonywanie zadań gminy w zakresie kultury, w tym rekreacji i sportu oraz zapewnienie

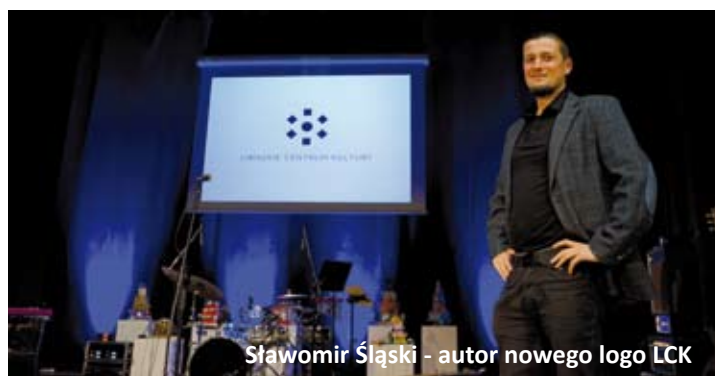
obsługi ekonomiczno-administracyjnej innych placówek i obiektów kulturalnych, rekreacyjnych i sportowych. Oprócz działań własnych LCK ma również „oko” na inne placówki. Forma oka została zgeometryzowana – centrum, czyli LCK to źrenica, a działy za które odpowiada w mieście to towarzyszące mu kwadraty. Monochromatyczność podkreśla, że wszystkie jego elementy – placówki, tworzą jeden organizm. Są silne swoją ilością, ale zachowują swój indywidualny charakter. Taka jest geneza powstania logo” – mówił urodzony w Libiążu grafik-projektant, plakacista i nauczyciel akademicki.

Otoczenie „źrenicy”, czyli LCK, satelitami ma jeszcze jedno znaczenie. Symbolizują one różne kierunki działania: muzykę, teatr, film, sztuki plastyczne, taniec, poezję i literaturę. Razem te geometryczne formy tworzą formę oka. To właśnie „oko na kulturę” pokazujące główny kierunek działań placówki.

Po prezentacji na scenie wystąpił zespół „Klamka”. Grupa, w której śpiewa libiążanka Małgorzata Kujawska-Zemła, zaprezentowała repertuar z płyty „Tribute to Chris Cornell”. Na zakończenie publiczność została zabrana na wirtualną podróż po wystawie plakatu Sławomira Śląskiego. Po Galerii LCK widzów oprowadzał autor prac.



Małgorzata Kujawska-Zemła z zespołem



Sławomir Śląski - autor nowego logo LCK

Kurier Libiąski - Informator Gminny

Wydawca: Libiąskie Centrum Kultury ul. Górnicza 1, 32-590 Libiąż, tel. 32 627 1262, 32 627 3710, fax: 32 624 2060, e-mail: kurier_libiaski@interia.pl

Nakład: 7000 sztuk

Redaktor naczelny: Paweł Salawa

Redaktor prowadzący: Maciej Kozicki

Współpraca: Wydział Rozwoju, Bezpieczeństwa i Cyfryzacji Urzędu Miejskiego w Libiążu

Skład: Paweł Salawa

Druk: DRUKARNIA ROMA-POL Stefan Pałka Kraków

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania tekstów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.



Choinki „zrób to sam”

Po obu stronach budynku Libiąskiego Centrum Kultury pojawiły się „nowe” świecące drzewka.

Przed laty przy domu kultury ustawiana była duża choinka. Czas odcisnął na niej piętno i podczas ostatnich świąt nie nadawała się do tego, aby ją prezentować. Kilka tygodni temu pracownicy LCK wpadli na pomysł jak tchnąć w nią nowe życie. Konstrukcja została przecięta na pół, pozbawiona sztucznych gałązek, oczyszczona i pomalowana na złoty kolor. Obie części zostały udekorowane światłkami led, a potem zamontowane na ścianach po różnych stronach budynku. Dzięki temu udało się nie tylko wykozystać stare drzewko, ale z jednej choinki powstały dwie. Efekt robi wrażenie!



REKLAMA

ALIOR BANK
WYŻSZA KULTURA. BANK NOWOŚCI.

POŻYCZKA Z MIKROKOSZTAMI

**CO CI W DUSZY GRA,
MOŻESZ ZREALIZOWAĆ**

**TYLKO 6 ZŁ -
ŚREDNI MIESIĘCZNY KOSZT
ZA KAŻDY POŻYCZONY 1000 ZŁ
DLA POŻYCZEK OD 4 DO 5 LAT**

RRSO 13,65%

Zapraszamy:
Libiąż
ul. 1 Maja 11C
☎ 32 627 11 85

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) Pożyczki z Mikrokosztami VI wynosi 13,65%, całkowita kwota pożyczki (bez kredytowanych kosztów): 16 000 zł, całkowita kwota do zapłaty: 21 567,53 zł, oprocentowanie stałe: 6,92%, całkowity koszt pożyczki: 5567,53 zł (w tym prowizja: 2288 zł (14,3%), odsetki: 3279,53 zł), 58 miesięcznych rat (w tym 57 równych rat w wysokości 371,86 zł, ostatnia rata: 371,51 zł). Kalkulacja została dokonana na 2.11.2020 r. na reprezentatywnym przykładzie. Maksymalna kwota pożyczki wraz z kredytowanymi kosztami wynosi 70 000 zł. Ostateczne warunki kredytowania zależą od wiarygodności kredytowej klienta, daty wypłaty pożyczki oraz daty płatności pierwszej raty. Szczegóły oferty oraz Taryfa opłat i prowizji w placówkach Alior Banku SA i na www.aliorbank.pl.

Złota Justyna!

Dobre wiadomości dosłownie "dopłynęły" do nas z Łodzi!

Justyna Poznańska zdobyła złoty medal na Zimowych Mistrzostwach Polski Juniorów, które odbyły się w dniach 11-13 grudnia! Libiążanka okazała się bezkonkurencyjna na 200 metrów stylem zmiennym. Do swojego dorobku Justyna dołożyła jeszcze 5 medali m.in. srebro na 100 m i 400 m stylem zmiennym, brązowe medale na 100 m i 200 m stylem grzbietowym, a także w sztafecie 4 x 200 m stylem dowolnym. Justyna Poznańska aktualnie jest zawodniczką MKS Jedyńka Łódź.





ZAPRASZA NA WYJĄTKOWY KONCERT KOŁĘD

Przy wigilijnym stole

w wykonaniu Grupy Teatralnej działającej przy LCK

ODDZIAŁ SPECJALNEJ TROSKI

23 grudnia godz. 9.00

na stronie:

www.lck.libiaz.pl

tylko online